

Kolka im w bok na Nowy Rok!

Nowy Rok tuż, tuż a w takim okresie zastanawiamy się, co nam przyniesie kolejne 365 dni. Uaktywniają się wróżki, wróże, szarlatani i futurologowie rodzimego chowu i maści wszelakiej. Niezależnie od tego, co wróżą na najbliższą przyszłość łączy ich jedno – te przepowiednie, na ogół się nie sprawdzają i dlatego nikt nie zwraca na nie większej uwagi. Ot rozrywka. A co będzie? Każdy ciekaw! Spróbuję, nie tyle powróżyć, ile wydedukować, jakie rozkosze spadną na nas w nowym 2005 roku. Mam nadzieję, że podobnie jak rok temu, moje przewidywania okażą się trafne w 100 %.

Rok 2005 będzie, w Polsce, rokiem wyborów i to podwójnych: parlamentarnych i prezydenckich. Po wyborach parlamentarnych, nowy Rząd sformuje PO i PiS. Start będą mieli stosunkowo łatwy, ponieważ Naród ma już serdecznie dość rządów postkomunistycznej lewicy, a od rządów koalicji SLD – UP każdy inny rząd będzie lepszy. Rozczarowanie przyjdzie później, kiedy okaże się, po raz kolejny, że obietnice wyborcze są znów pustymi frazesami i po wygranych wyborach nikt już o nich nie pamięta. Poirytowani będą przedsiębiorcy, którzy dziś nękani koszmarną biurokracją i monstrualnymi kosztami pracy, liczą na zmianę tego stanu rzeczy. Przeliczą się. Będzie wiele obietnic i działań pozorowanych, po których jeżeli cokolwiek się zmieni to tylko na... gorsze. Przyczyna, ku temu, jest prosta – zarówno Platformersi jak i PiSowcy mają dokładnie taki sam sposób myślenia o gospodarce jak SLD. Zresztą spora ich część ma PZPR'owski lub UB'ewski rodowód. Nie zmniejszy się też gigantyczna, polska biurokracja, a ta – przypomnijmy jest już największa w Europie o ile nie na świecie. Ale cóż – każda ekipa ma swoich kolesiów łasych na urzędnicze synekury. Czyli, frazes ze zgranej płyty: musi zmienić się wszystko, aby nie zmieniło się nic!

Podobnie rzecz będzie się miała z Prezydentem RP. Wprawdzie nie wiem jeszcze, kto nim zostanie, ale przynajmniej nie będziemy musieli oglądać w TV nieciekawej facjaty obecnego nieudacznika gnieżdżącego się w Pałacu Namiestnikowskim i małżonki jego. Dobrze i to. Reasumując: poza żenującą kampanią wyborczą i samymi wyborami, które nie zmieniają niczego, nie czeka nas w 2005 roku, w Polsce, nic ciekawego, ani optymistycznego poza utrwalaniem stagnacji. A nowe, wielkie afery koalicji PO – PiS dopiero powstaną.

Podobnie, bez większych wstrząsów, będzie na świecie. Sytuacja w Iraku, pomimo przeprowadzenia tam wyborów nie ulegnie zauważalnej zmianie. Niewykluczone, że w ramach „walki z terroryzmem” Stany Zjednoczone podejmą ograniczone akcje militarne przeciwko Korei północnej lub/i Iranowi. Nękana rozdętym socjałem, podatkami i brakiem liberalizmu gospodarka Unii Europejskiej będzie nadal się zwijać, a napędzane Wolnym Rynkiem i liberalizmem gospodarczym Chiny będą rozwijać się nadal w tempie, jakiego możemy im tylko bezsilnie zazdrościć. Niestety, zaklejonym mózgowicom naszych, pożałuj Boże, polityków wzięcie z nich przykładu nawet nie przyjdzie do tępych głów.

Z umiarkowanym optymizmem będziemy przyglądali się sytuacji na Ukrainie gdzie mamy nowego, obiecującego prezydenta, a w skutek osobliwego przebiegu jego elekcji, za naszą wschodnią granicą powstał, w ciągu kilku tygodni, Wielki Naród. I to dla nas bardzo ważny, bo Ukraina jest strategicznym partnerem Polski (i na odwrót), a dobre z nią stosunki są naszą Racją Stanu. Cieszę się, że nareszcie i Polacy zaczynają to dostrzegać.

Czytelnikom przewrotnie, życzę, aby nadchodzący Nowy 2005 Rok, był dla Was najlepszym z dotychczasowych.

Zaś politykom, wasalnym władzy pismakom, skorumpowanym urzędnikom i innemu tałatajstwu składam tradycyjne, wańkowiczowskie życzenia: KOLKA WAM W BOK NA NOWY ROK !!!

Mariusz Wasiak